**Muzyczne tradycje okresu zimowego na Lubelszczyźnie. Dawne praktyki we współczesności**

W Polsce tradycyjne zwyczaje i obrzędy funkcjonują w dwóch przeplatających się porządkach. Pierwszym z nich jest cykl doroczny, a więc kolejność zwyczajów jest tu ustalona wielowiekowo, choć z czasem ulega pewnym modyfikacjom dostosowując się do zmieniającej się rzeczywistości i potrzeb życia codziennego. Drugi porządek stanowią obrzędy rodzinne, z których najsilniejsze kulturowo znaczenie mają narodziny, wesele i pogrzeb. Są one także obrazem zmian dokonujących się w społecznościach wiejskich, co pokazują najnowsze opracowania z zakresu etnografii, antropologii i kulturoznawstwa (dotyczące struktury, funkcji i miejsca, jakie zajmują w kulturze – współcześnie także miejskiej – te zbiorowości).

Na Lubelszczyźnie większość obrzędów i zwyczajów jest wspólna z tymi z innych regionów kraju, choć trzeba wiedzieć, że województwo lubelskie jest obszarem dość zachowawczym kulturowo, więc wiele zwyczajów utrzymywało się tu znaczne dłużej niż w lepiej rozwiniętych gospodarczo częściach Polski. Jednymi z rdzennych elementów obrzędowości, które bardzo wyraźnie obrazują zmiany zachodzące w tradycyjnej obrzędowości i stanowią obszar badań współczesnej etnomuzykologii, jest śpiew i muzyka. Poniżej przedstawię dwa przykłady współczesnego funkcjonowania dawnych zwyczajów o charakterze muzycznym.

**Otrębywanie adwentu**

Na okres zimowy przypada czterotygodniowy czas przygotowań do chrześcijańskich świąt Bożego Narodzenia zwany adwentem. W tradycji ludowej w tym czasie obowiązywał zakaz spożywania mięsa oraz organizowania zabaw. Rytm dobowy wyznaczała msza poranna roratnia odprawiana przed świtem ku czci Najświętszej Maryi Panny oraz, w wybranych częściach Lubelszczyzny, gra na ligawie.

Obecność ligawki (ligawy) w kulturze polskiej poświadczona jest już od czasów średniowiecza, jednak znaczenie obrzędowe wiążące ją z okresem liturgicznym i społecznościami katolickimi jest dokumentowane znacznie później. Na Lubelszczyźnie gra na długiej trąbie wykonanej z wyżłobionej gałęzi drzewa wierzbowego, lipowego lub sosnowego, połączonej za pomocą metalowych obręczy i wyposażonej w drewniany ustnik, obecna była na terenach graniczących z Podlasiem i Mazowszem oraz głównie na terenie Powiśla Lubelskiego. Wedle udokumentowanych przekazów z lat 50-70. XX wieku grano na niej przed wschodem i zachodem słońca, a grającymi byli młodzi chłopcy. Według starszych informatorów gra na ligawce miała przypominać o końcu świata i trąbieniu archanioła na sądzie pańskim. Dźwięk ligawy ostatni raz brzmiał przed wyjściem na pasterkę.

Późniejsze badania, rozpoczęte w latach dwutysięcznych i związane przygotowywaną publikacją *Polska pieśń i muzyka ludowa. Źródła i materiały, t. 4 Lubelskie pod red. Jerzego Bartmińskiego (Lublin 2012)* przyniosły kolejne ustalenia i potwierdzenie występowania tego zwyczaju na szerszym obszarze. Same instrumenty oglądać można choćby w regionalnych muzeach, tj. w Muzeum Narodowym w Lublinie, Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie czy Muzeum Nadwiślańskim Oddział Zamek w Janowcu. Wiedzę o funkcjonowaniu zwyczaju dopełniają relacje mieszkańców Lubelszczyzny z gminy Konopnica. W miejscowościach Sporniak, Motycz, Radawiec granie na ligawie w okresie adwentu było powszechne i dobrze rozpoznawalne jeszcze długo po wojnie. Zwykle zajmowali się tym mężczyźni, a rodziny i sąsiedzi obserwowali bądź nasłuchiwali dźwięków, które przy mroźnej pogodzie i rześkim powietrzu niosły się na kilka kilometrów. Ligawę po wieczornym graniu przelewano wodą i zostawiono na noc, by się uszczelniła. Legujący frazę muzyczną budował z tonów składowych szeregu harmonicznego (alikwotów) wydobywanych przez zwiększanie lub zmniejszanie siły zadęcia. Według przekazów melodia miała imitować słowa: „Aby do Gód, aby do Gód!”. Czasem, przy sprzyjającej pogodzie, grający z odległych miejscowości słyszeli się i wzajemnie sobie „odgrywali”.

Obecnie zwyczaj ten jest kontynuowany, choć funkcjonuje w innych okolicznościach, inni są także odbiorcy. Prócz pojedynczych osób, które sporadycznie legują przed domami, pojawiają się młodzi ludzie nawiązujący do tradycji swojej miejscowości i historii rodziny. Przemysław Żarnowski (ur. 1996) wykonał własną ligawę podczas warsztatów budowania instrumentów organizowanych w pobliskiej Niedrzwicy, pod okiem uznanego budowniczego i muzyka Andrzeja Klejzerowicza (dziś jurora „Konkursu Gry na Instrumentach Pasterskich im. Kazimierza Uszyńskiego” w Ciechanowcu). Pamięć tego zwyczaju przechowywana w rodzinie spokrewnionej z poetą ludowym i regionalistą, Czesławem Majem z Motycza, przerodziła się w chęć podtrzymania lokalnego zwyczaju. Zaowocowało to wieloma występami w „nieobrzędowych” okolicznościach, jak wydarzenia kulturalne w Lublinie, kolędowanie gminne w Konopnicy czy udział w programach radiowych i telewizyjnych. Otrębywanie adwentu w rodzimym Motyczu, dokumentowane w grudniu tego roku, potwierdza ciągłość zwyczaju i jest podstawą do starań o rozpowszechnienie zwyczaju.

Powyżej opisany przypadek to jedno z wielu zjawisk wpisujących się tradycje regionu, który ukazuje problemy dzisiejszych badań etnomuzykologicznych i kulturowych. Jak dokumentować zwyczaje, które jedynie fragmentarycznie są dziś przechowywane w pamięci mieszkańców? Jak badać współczesnych odbiorców i uczestników wydarzeń, które coraz częściej przybierają wirtualną formę? Jak współuczestniczyć w inicjowaniu i dokumentowaniu działań? Jak wspierać żyjących depozytariuszy tradycji w poczuciu wartości zjawisk i przekonaniu, że warto je przekazywać młodszym pokoleniom? Odpowiedzi na te pytania są podstawą do działań wynikających z postanowień konwencji UNESCO o niematerialnym dziedzictwie kulturowym, której założenia obowiązują w Polsce od 2011 roku. Kolejny przytoczony przykład nawiązujący do muzycznych tradycji okresu zimowego od roku 2020 jest wpisany na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

**Lubelszczyzna Dunajuje**

Kolędowanie współcześnie przyjęło formę wspólnego śpiewania kolęd lub scenicznego wykonywania utworów o charakterze religijnym (wątki tematycznie związane z Narodzeniem Pańskim) bądź repertuaru klimatycznie związanego z „magią” zimowej aury, obowiązkowych dzwoneczków i oczekiwania na kolejną edycję kultowego filmu „Kevin sam w domu”. Znacznie starsze pochodzenie mają kolędy życzeniowe, związane z okolicznością żegnania starego roku i witania nowego. Kolędowanie w regionie lubelskim doczekało się wielu bogatych form, które kultywowano zasadniczo w okresie zimowym, i rzadziej, w okresie wielkanocnym. W zasadzie każdy rodzaj kolędowania w okresie Bożego Narodzenia wiązał się z recytowaniem określonych formuł słownych, śpiewaniem lub ogrywaniem na dostępnych instrumentach, jak skrzypce, harmonia, bęben lub bębenek z brzękadłami.

Kolędowanie przypadało na okres od dnia św. Szczepana do święta Trzech Króli i przejawiało się w różnych formach. Było to: chodzenie z żywymi zwierzętami, któremu towarzyszyły śpiewy i składanie życzeń, także chodzenie z kozą, wężem, z niedźwiedziem, z maszkarami ptaków. Kolędowała młodzież lub dzieci, jak podczas szczodrowania, które odbywało się w dniu św. Szczepana. Do bardziej rozbudowanych form należały herody (uczestnikami byli chłopcy), szopka (gdzie kolędnikom często towarzyszyła muzyka) czy widowisko bożonarodzeniowe młodych dziewcząt, zwane weselem krakowskim. Zwyczaje związane z kolędowaniem miały też swoje lokalne odmiany, jak dunajowanie w biłgorajskiem czy chochoty – charakterystyczne dla ludności prawosławnej południowego Podlasia.

Chodzenie po dunaju, czyli dunajowanie, było kolędowaniem obywającym się w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia, w wieczór św. Szczepana. Udokumentowano je w Łukowej i okolicach. Chłopcy i nieżonaci mężczyźni podchodzili pod okna domów śpiewając kolędy skierowane do dziewcząt, które to, dzięki sprawczości pieśni, wychodziły za mąż w ciągu następnego roku. Starania gminy Łukowa o przywrócenie zwyczaju do pełnej praktyki (czyli chodzenia po domach i śpiewania określonego repertuaru) przyniosły skutek. Dzięki udokumentowanych przekazom udało się zwyczaj otoczyć ochroną wynikającą z zapisów konwencji UNESCO. Pomysłem na zachowanie zwyczaju stało się cykliczne wydarzenie o charakterze przeglądu. Od roku 2020 Gminny Ośrodek Kultury w Łukowej zaczął organizować przegląd, początkowo w formie zdalnej, później także stacjonarnie.

Akcja „Lubelszczyzna Dunajuje” otworzyła lokalny i bardzo hermetyczny zwyczaj na całą Lubelszczyznę z hasłem nawołującym do nauki podanych pieśni i włączenia się w nurt dunajowania oraz śpiewania kolęd życzących. Pierwsze edycje, dla których przestrzenią funkcjonowania stał się jeden z portali społecznościowych, dostarczyły bogatego materiału do badań. Zeszłoroczna edycja, odbywająca się na terenie Muzeum Wsi Lubelskiej w Lublinie, także pozostawiła po sobie kilkadziesiąt bardzo rozproszonych gatunkowo i stylistycznie przekazów. Organizatorzy zapowiadają kontynuację w 2024 roku „in situ”, w GOK-u Łukowa. Jak sami przyznają, zwyczaj chodzenia po domach jest kontynuowany, a przegląd ma za zadanie upowszechniać i wspierać młodych wykonawców.

Dziś przestrzeń badawcza zmieniła się diametralnie. Dla etnomuzykologa już nie tylko sam repertuar i kontekst funkcjonowania warty jest zainteresowania. Powstaje wiele równoległych zjawisk, które towarzyszą „ożywianiu tradycji”. Rodzą się nowe inicjatywy, folklor zagospodarowuje kolejne obszary w nowych mediach, a tworzące się wokół tych przestrzeni społeczności stają się współuczestnikami i współtwórcami tradycji muzycznych.

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku 2024 życzę całej społeczności akademickiej UMCS wielu okazji do odkrywania własnych tradycji muzycznych.

**Dr Agata Kusto** – adiunkt w Instytucie Nauk o Kulturze UMCS. Od 2013 roku redaktor naczelna „Pisma Folkowego”. Zajmuje się polskim folklorem muzycznym, szczególnie tradycyjnymi śpiewami religijnymi, pieśniami obrzędowymi oraz muzyką instrumentalną wraz z instrumentarium wsi z obszaru Lubelszczyzny i Podlasia. Bada i dokumentuje transformacje w zakresie kultywowanych i rekonstruowanych tradycji muzycznych a także inspiracje folklorem w muzyce folkowej.